Niedźwiedzia przysługa.

Mając na celu dobro interesów kraju i naszego kupiectwa, wykazujemy stale bezcelowość różnych zarządzeń, rzekomo skierowanych przeciwko spadkowi naszej waluty, innym znów razem przeciwko wpływowi wytwórczości zagranicznej do kraju celem ochrony własnego przemysłu. Wykazaliśmy i wykazujemy stale, że zarządzenia skierowane przeciwko wolności handlu są więcej niż bezcelowe, bo szkodliwe i zabójcze.

Istnieją momenta, które wymagają pewnych czasowych zastrzeżeń i ograniczeń w zakresie handlu, oraz pewnych czasowych ulg i zabezpieczeń w dziedzinie wytwórczości.

W takich jednak wypadkach podkreśloną być musi konieczność opracowania danych zarządzeń w sposób racyonalny, to znaczy z udziałem kompetentnych czynników z łona społeczeństwa, innemi słowy, z udziałem przedstawicieli sfer handlowych i przemysłowych w miejsce systemu dyletancko-biurokratycznych rozporządzeń wydawanych przez wadliwie skoordynowany aparat urzędniczy.

Jako przykład niedołęstwa i dyletanckiego biurokratyzmu, któremi w równej mierze nacechowane są niemal wszystkie nasze instytucye i urzędy państwowe, przytoczymy tu Urząd przywozu i wywozu z swoją osławioną ekspozyturą w Krakowie.

Jeszcze raz zaznaczamy, że przytaczamy tu Urz. przywozu i wywozu nie dla podjęcia walki specyalnie przeciw tej instytucyi.

Działalność Gł. Urz. przywozu i wywozu oraz ministerstw przemysłu i handlu i skarbu, a mianowicie przez rozporządzenia, jakie te instytucye wydawały w zakresie handlu i wytwórczości i przez sposób stosowania tych rozporządzeń z jednej strony szkodliwych, a z drugiej pozbawionych istotnej egzekutywy, zmusza do obejścia ustawy, demoralizując tylko społeczeństwo.

Państwo kulturalne powinno wyjść z zasady, że każdy obywatel jest wolnym, a swobodę jego ograniczają jedynie względy dobra ogólnego. Inaczej mówiąc, wolno mu wszystko z wyjątkiem tego, co specyalnie zostaje wzbronione tak jemu jak i innym. U nas sposób pojmowania tej wolności obywatelskiej polega na tem, że uważa się człowieka za niewolnika, któremu nie wolno nic, z wyjątkiem tego co łaską władzy przyznane zostało.

Na takiem to właśnie stanowisku stanęły nasze władze i instytucye rządowe, między innemi także Główn. Urz. przywozu i wywozu, wydając rozporządzenie, że nic nie wolno sprowadzać ani wywozić bez każdorazowego specyalnego zezwolenia w drodze łaski, które należy uzyskać drogą każdorazowego specyalnego podania.

Kupiec lub przemysłowiec jest więc stale zależny od względów i fantazyi, a conajmniej od pojmowania rzeczy poszczególnych funkcyonaryuszów, występujących tu w roli wschodnich kacyków.

Komisya przywozu i wywozu przejęła to rozporządzenie w bezmyślnym spadku po okupantach, dla których zabijanie polskiego handlu i polskiej wytwórczości leżało w interesie ich państwa. Zdawaćby się więc mogło, że najpilniejszem zadaniem odnośnych władz polskich, powinna była być niezwłoczna zmiana tego zabójczego rozporządzenia.

Spis przedmiotów, których przywóz lub wywóz jest dozwolony wyposażony jest w taki arsenał rozporządzeń i formalności dodatkowych, że kupiec nie będąc bohaterem, łatwiej zdecydować się może na samobójstwo, niż na sprowadzenie jakichbądź niezbędnych artykułów dla uruchomienia swego warsztatu pracy i utrzymania swego zawodu.

Trudności, stwarzane przez nasze dyletanckie władze i ich nieszczęsną biurokracyę, są punktem wyjścia do przekupstwa, jakie się u nas rozwielmożniło w sposób iście zastraszający. Wytworzyła się specyalna kategorya pośredników w tym kierunku, ciągnących z tego źródła stałe i wysokie zyski. Tego rodzaju koszta stanowią dziś w naszych stosunkach handlowych najpoważniejszą część kosztów ogólnych. Kupiec etyczny, lub nie umiejący łowić ryb w tej mętnej wodzie, pozostaje na uboczu i czeka, aż uzyska od władz drogą legalną to, co mu koniecznem jest do uruchomienia lub prowadzenia swego handlu.

Osobliwy system biurokratycznych ograniczeń i utrudnień spłodził nietylko przekupstwa, ale i inne charakterystyczne objawy.

Widzimy np. różne nowopowstałe przedsiębiorstwa handlowe, założone przez różnych byłych funkcyonaryuszy rozmaitych urzędów lub ministeryów.

Panowie ci, w imię dawnego koleżeństwa korzystają z rozmaitych ulg i wyjątkowych ułatwień, a przedewszystkiem wchodzą sobie do kancelaryi swoich wczorajszych może kolegów tak jakby do swoich biur, podczas gdy zwykli petenci godzinami całemi muszą albo wyczekiwać w „ogonkach", lub antyszambrować w korytarzach. Ograniczenie jak widzimy, wymierzone w dobrej może myśli, trafia w wytwórczość i zdrowy handel.

Wszechstronna ingerencya władz do spraw kupieckich i handlowych prowadzi tylko do faworyzowania uprzywilejowanych jednostek. Działalność zaś tych władz zabija całą naszą wytwórczość handlową.

Przysługa iście niedźwiedzia!

Specyalizacya zawodowa.

Począwszy od rozwoju życia organicznego stworzenia jednorodnego, niezróżniczkowanego, a skończywszy na różnorodnem, zróżniczkowanem, całe to życie organiczne roślinne, zwierzęce i społeczne objęte jest różniczkowaniem, czyli specyalizowaniem

swej czynności. — Jeżeli porównamy życie człowieka pierwotnego z życiem człowieka współcześnie żyjącego, to zobaczymy, że społeczeństwo współczesne swoją obecną kulturę, cywilizacyę, udoskonalenie warsztatów i narzędzi pracy, tylko temu rozwojowi życia organicznego — różniczkowaniu — zawdzięczyć ma.—

Widzimy, że pod względem gospodarczym stoją najwyżej te społeczeństwa, których praca najbardziej wyspecyalizowaną została. Spojrzyjmy na potęgę gospodarczą takich państw jak Ameryka, Anglia lub Francya, a przekonamy się, że w którymkolwiekbądź dziale produkcyi zarówno w przemyśle jak i handlu, na każdą pracę twórczą, składają tam milionowe rzesze pracowników swoją specyalizacyę zawodową.— To też miarą zamożności i wysokiej kultury ekonomicznej danego państwa jest olbrzymia mnogość specyalistów.—

W każdem takiem państwie dzieli się każdy zawód na setki nowych zawodów specyalizujących się w każdej pojedynczej czynności danego zawodu. — W państwach o mniejszej zamożności ogółu, o niższej kulturze ekonomicznej, jest brak specyalistów. — Ten brak specyalistów właśnie tworzy zastój w rozwoju danego państwa i mimo, że państwo to posiada cały szereg skarbów naturalnych, dobre położenie geograficzne, odpowiednie warunki rozwoju i tp., to jednakowoż nie posiadając odpowiednio uzdolnionej ludności, nie może dostatecznie wykorzystać swoich dobrych warunków rozwoju. — I tak z dwóch państw jak Hiszpania i Holandya, mających równe warunki rozwoju, jak kolonie i flotę, Hiszpania nie posiadając wyszkolonego i wydoskonalonego przemysłu i handlu, wysyła skarby swych kolonii celem przetwarzania do innych krajów, które się na tem wzbogaciły, podczasgdy Holandya skarby swych kolonii sama przetwarzała i tem swój przemysł i handel do rozkwitu doprowadziła.

Tak jak przemysł, rzemiosło i rolnictwo różniczkując się, dochodzą do specyalizacyi, tak też i handel różniczkując się dochodzi do specyalizacyi.

Gdy w małem przedsiębiorstwie jest często właściciel sam we własnej osobie kupującym, sprzedającym, prowadzącym księgi i t. p. to przedsiębiorstwo wielkie, stosownie do swego rozwoju, posiada cały legion specyalistów, jak zakupujących, sprzedających, aranżerów wystaw i reklam, saldokontystów, fakturzystów, koncypistów, journalistów i t. p.

To też ilekroć jaka organizacya rozdziela swoją pracę między coraz to nowych specyalistów, tem większą i tem silniejszą się staje.— I nam tu w Polsce o tej hipotezie różniczkowania, o głównych podstawowych warunkach rozwoju siły i kultury ekonomicznej zapomnąć nie wolno.— Zadaniem naszem jest ułatwiać i umożliwiać milionom swoich obywateli rozwój swoich zdolności w specyalizacyi, aby i u nas te miliony swoją specyalizacyą, swoją precyzyjnością w wykonaniu swej pracy, przyczyniły się do rozwoju naszej rodzimej kultury ekonomicznej, potęgując tem samem tężyznę i rozrost bogactwa ekonomicznego Polski.—

To też z radością i dumą spoglądamy na naszą organizacyę zawodową, która, kierując się dobrem ogólnem, wyłoniła już z siebie, a więc z organizacyi ogólno — kupieckiej, cały szereg sekcyi branżowych, które znów zorganizowawszy się każda z osobna, zajmuje się wyłącznie sprawami swej branży. — W ten sposób kupiectwo oparte o rdzeń wspólnej organizacyi tem łatwiej przystąpi do walki z szykanami i ograniczeniami wolnego handlu.

Tworzenie jaknajwiększej ilości sekcyi branżowych da nam rękojmę skuteczności walki. — Zainteresowanie się kolegów jeszcze nie zorganizowanych będzie obecnie dla sekcyi branżowych silniejsze i tem chętniej przystąpią oni do organizacyi naszej, a jeżeli i panowie koledzy z prowincyi pójdą w ślad za naszą organizacyą, to utworzymy ciało organizacyjne, obejmujące całą Polskę, a wyniki tej pracy nie dadzą długo na siebie czekać. —

Już dziś przy tworzeniu izb przywozu i wywozu dała impuls nasza organizacya w ogólności, a sekcye branżowe w szczególności. — Pierwszą wystąpiła na arenę sekcya spożywczo-kolonia biorąc dominujący udział w organizacyi izby przywozu i wywozu towarów spożywczych i kolonialnych.— za nią poszła sekcya tekstylna i miejmy nadzieję, że i inne sekcye wkrótce za temi podążą, a nasza organizacya ogólna, widząc zbożną pracę swoich sekcyi, do dalszej specyalizacyi pracy organizacyjnej dążyć będzie mogła. —

Leopold Fromowicz.

Jak należy towary kalkulować.

(„Wskazówki dla ekspozytur oraz inspektorów urzędu walki z lichwą i spekulacją")

Rozporządzenie rady związkowej z 8. maja r. 1918 (Dz. urz. Rzeszy 1918 str. 395) zakazuje kupcom podczas obecnych czasów wykorzystania konjunktury. Judykaturż sądu Rzeszy nieodmiennie nadal stoi na stanowisku, iż zyski z konjunktury wojennej, spowodowanej podczas wojny z jednej strony przez brak towarów, z drugiej strony przez wzajemne licytowanie się kupujących, wychodzi na krzywdę konsumentów. Kupiectwo jednakże już od dłuższego czasu wysuwało przeciwko wyrokom sądu Rzeszy zarzut, iż z powodu spadku wartości pieniądza, kupiec, kalkulujący cenę sprzedaży danego artykułu na podstawie ceny

nabycia, bez uwzględnienia ceny rynkowej, traci, ponieważ za osiągniętą ze sprzedaży sumę, nie jest w stanie nabyć taką samą ilość towaru, jaką sprzedał. To też sąd Rzeszy wyrokiem z 15. marca r. 1920 zezwolił na uwzglednienie spadku wartości pieniądza, jednakże tylko w sposób taki, iż kupcowi dozwolone doliczyć sobie przy kalkulacji pewien skromny procent na stratę, spowodowaną spadkiem pieniądza, tytułem ryzyka.

Spadek wartości pieniądza w Polsce przedstawia się w ostatnich miesiącach groźnie. Marka polska, w stosunku do marki niemieckiej, od dnia 27. grudnia r. 1919 do dziś spadła do 8 fenigów niemieckich. Urząd walki z lichwą i spekulacją b. dz. pr. już raz w r. 1920 pozwolił kupcom, posiadającym towar, zakupiony w Niemczech w czasie, gdy waluta polska stała lepiej niż 300, kalkulowanie ceny sprzedaży na podstawie 300 tytułem ryzyka, wynikającego ze spadku waluty naszej. Obecnie, gdy waluta polska spadła do 1250, urząd walki z lichwą i spekulacją zgadza się na to, iż kupcy tytułem wyrównania strat, wynikających ze spadku waluty naszej (ryzyka), kalkulować będą starszy towar, zakupiony w czasach, gdy waluta polska stała lepiej na podstawie 800. Kupiec więc, który za towar z Niemiec, leżący w sklepie, płacił swego czasu za 100 mk. niemieckich 300, 400, 500, mk. polskich, może obecnie, jako cenę do nabycia, przyjąć 800 mk. polskich, doliczając do owej sumy koszta ogólne, poszczególne i zwykły zysk.

Powyższa zasada nie stosuje się jednak do kupca, który towar, nabyty w czasach lepszej waluty, ukrył, licząc na to, iż towar się podniesie w cenie. Postępowanie takie sprzeciwia się par. 1 liczba 3 rozp. rady zw. z dnia 8. maja r. 1918 i podlega karze, towar zaś konfiskacie.

Zakaz wykorzstania konjunktury tyczy się jednakże w całej pełni towaru krajowego. O ile np. kupiec nabył towar włóknisty z Łodzi po 100 mk. za metr i cena towaru łódzkiego podniosła się na 120 mk., kupcowi nie wolno korzystać z konjunktury takiej, lecz musi towar ten kalkułować i sprzedawać na podstawie kosztów nabycia, a więc 100 mk. Są jednakże przypadki, w których podniesienie się cen za towar krajowy spowodowane jest przez spadek wortości marki polskiej wewnątrz kraju. Fabrykant łódzki, który surowiec nabywa za granicą, jest zależny od kursu dolara i słusznie ma prawo podnieść cenę fabrykatu, o ile kurs marki polskiej się obniżył, aby módz nabyć za granicą tę samą ilość surowca, którą w danym fabrykacie wyrobił. Jeśli więc, jak to się w ostatnich tygodniach działo, towar w cenie 100 mk. za metr skoczył na 200 mk., to różnica tak wielka w cenie tego samego towaru, spowodowana jest spadkiem wartości pieniądza naszego. Ten spadek — tytułem ryzyka — może sobie powetować detalista, posiadający jeszcze towar, zakupiony po 100 mk. i to najwyżej do połowy różnicy między ceną nabycia a ceną obecną, a więc w powyższym przypadku może brać za podstawę kalkulacji dawniejszego towaru mk. 150 za metr.

Powyższe zasady należy stosować wstecz od dnia, w którym marka polska zaczęła spadać a więc mniej więcej od 1. stycznia r. 1921.

W przypadkach wątpliwych należy zwracać się do centrali walki z lichwą i spekulacją, która udzieli bliższych wyjaśnień. Działać energicznie tam gdzie spekulowano nieuczciwie i wstrzymywane będą zapasy, ukrywane takowe i wykupywane u detalistów, lecz wobec kupiectwa uczciwego postępować z wszelką ostrożnością i względnością, mając na uwadze, iż kupiectwo obecnie przeczodzi czasy krytyczne — a utrzymanie kupiectwa w stanie kwitnącym jest podstawą przyszłości i racjonalnej gospodarki państwowej.

(*„Kupiec“*)

Z Izby Handlowej Polsko-Węgiersk.

Izba Handlowa Polsko Węg. w Warszawie nadsyła nam następujący okólnik:

Brak węgla na Węgrzech spowodował zarządzenie Dyrekcji Węgierskich Kolei państwowych mocą którego od 26 lutego wstrzymane zostały przesyłki pośpieszne i frachtowe, jak również i przesyłki wagonowe. Wyjątek stanowią środki żywnościowe, artykuły hygieniczne, drzewo opałowe, zwłoki i trumny, jak również i te transporty, które już przed 29. II. r. b. były zafrachtowane.—

Brak drzewa. Węgry starają się o zakup poważnej partji drzewa ze Słowacji. Drzewo polskie jest bardzo poszukiwane i oczekiwane w związku z wypełnieniem Umowy Kompensacyjnej z dnia 11. II. r. b.—

Cena cukru na Węgrzech została przez Ministerstwo Skarbu ustalona na 80 koron węgierskich za kg. Prócz tego do ceny tej dochodzi podatek konsumcyjny koron 2 za kg. i 37 koron podatku państwowego i 50 halerzy na korzyść Komisji Cukrowej. Ceny dla hurtowników i konsumentów ustala Komisja cukrowa.

Ceny mąki, kartofli, produktów strączkowych i kukurydzy spadły od 25 do 50 proc.

Podwyższenie taryfy kolejowej, Komisja Węgierskiej Rady Narodowej uchwaliła upoważnić rząd węgierski, by ze względu na żądania urzędników państwowych podwyższenia pensji, podwyższona została taryfa kolejowa przeciętnie o 100 proc., również mają być podniesione ceny tytuniu, soli i alkoholu o 100 proc.

Wolny handel. Najsilniejsza na Węgrzech partja małorolna domaga się wolnego handlu, — odbywają się w tej sprawie rokowania rządu z interesowanymi przemysłowcami; pisma węgierskie przypuszczają, że między poszczególnemi jednostkami rządu i partją małorolną dojdzie do kolizji.—

Ropa naftowa została według „Pesti Hirlap“ odkryta w bogatych źródłach w okolicach Hortobaggi, Kurd-Csibrak i Keckemet.

Rząd węgierski prowadzi poważne pertraktacje z angielskimi kapitalistami m. i. londyńskiem T-wem D'Arcy Explotation Company. Rzeczoznawcy angielscy obliczają produkcję roczną na 450.000 wagonów nafty.—

Z czarnej karty Urzędu walki z lichwą.

Urząd walki z lichwą w Łodzi zapragnął raz zaglądnąć do kalkulacyi łódzkich fabrykantów. W odpowiedzi na to fabrykanci zagrozili zamknięciem fabryk, a robotnicy łódzcy nawet dalszymi, gwałtowniejszymi skutkami, jeżeli Urząd nie zaprzestanie przeszkadzać w robocie. Urząd W. z l. krok swój cofnął.

Zagadką jest, dlaczego ten urząd „dobroczynny" obojętnie patrzy na wzrastające stale w zastraszający sposób ceny węgla i nie wpływa na ceny tytoniu, które dochodzą wprost do absurdu, ziemiopłodów, gazu, elektryczności, sukna fabryk krajowych i tp. innemi słowy, Urząd walki z lichwą w który społeczeństwo nieświadomie wierzy jako w jedyny środek dla powstrzymania drożyzny, nie ma i mieć nie może wpływu w tym kierunku i nie przyczyni się nigdy do ukształtowania się cen u źródeł wytwórczości.

Powiedzieliśmy wyżej, że Urz. w. z l. cofnął swój zamiar wobec fabrykantów łódzkich, nie przestał jednak i nie przestaje władza ta „zbawiennie" działać gdzieindziej.

Władza ta, jeżeli chcecie wiedzieć, mili Czytelnicy, to nie byle jaka, pracuje ona intenzywnie i w pocie czoła, ażeby zapracować na „dobrze zasłużony" kawałek chleba z „przynależnościami" dla swojego sztabu śledczego, którego t. zw. „stand" należałoby powiększyć conajmniej jeszcze w trójnasób, uzbroić w najeżone karabiny i umieścić patrole conajmniej w każdym dziesiątym kramiku, na kramarzach bowiem i drobnych kupcach wylewają całą swoją furyę przy stosowaniu sporej dozy nietaktu i teroru, bo u „góry" widzieliśmy, znajdują należytą odprawę, działają więc u „dołu". Nędznych kramarzy, drobnych rzemieślników i wyrobników oskarżają o lichwę. Istna ironia losu!

Urząd w. z l. rozwija swoją działalność także i na prowincyi i tu wysuwa swoje macki. Jest to nawet teren bardzo podatny dla „panów kontrolorów". Kupiec, czy rękodzielnik prowincyonalny nie potrafi się bowiem ani należycie wytłumaczyć, tem mniej zaprotestować. Władza tych „panów" znajduje tu swój należyty prestige. Ofiarą ostatniej takiej wyprawy tut. Urz. w. z l. padła Skawina.

Komunikat z tej wyprawy ogłoszono natychmiast w tutejszych dziennikach.

Skrzętne te organa wytropiły mianowicie czterech „kupców", w rzeczywistości zaś byli to wędrowni kramarze jarmarczni. Inteligencya jednak tych organów nie stoi na takiej wyżynie, ażeby odróżniły kupca osiadłego od wędrownego kramarza jarmarcznego, który z tobołkiem na plecach, zawierającym kilkadziesiąt metrów materyi najtańszej i kilka lub kilkanaście chustek wiejskich, wędruje z jednego miasteczka do drugiego i w ten sposób zdobywa swój suchy i potem własnego czoła zroszony kawałek chleba.

Takich to „kupców" „przyłapały" organa śledcze tut. Urz. w. z l. i tu szukają pola dla walki z drożyzną. Doprawdy śmieszne, a zarazem jeszcze więcej smutne! Istna tragikomedya!

Biedacy „kupcy" jednem sakramentalnem orzeczeniem wszechwładnego organu, zrujnowani zostali do gruntu, a dzieci w domu napróżno oczekiwują powrotu ojca lub matki, a bardzo często obojga razem, ażeby przywieźli im na kawałek chleba.

Karta czynów Urzędu w. z l. czernieje coraz bardziej, a utrzymanie tysięcy urzędników i rozmaitych kategoryi organów śledczych i kontrolorów obciąża niepotrzebnie i tak już próżny skarb państwa kosztem biednych konsumentów. Drożyzna rośnie i rośnie coraz silniej, a Urząd walki z lichwą, zamiast szukać źródła tej anomalii tam, gdzie ona istotnie ma swój początek, zamiast tropić prawdziwych lichwiarzy i patentowanych paskarzy, walczy z wędrownymi i biednymi kramarzami i handlarzami wędrownymi.

Panowie, fałszywą obraliście drogę! Nie bałamućcie społeczeństwa!

Pamiętajmy o Plebiscycie!

Izba wywozu i [redacted]ozu towarów spoż[redacted]ych i kolonialnych.

Wobec szalonych utrudnień, jakie na każdym kroku spotyka się przy obrotach towarami, powstała w sferach kupieckich myśl przeniesienia kompetencyi obrotu towarami spożywczemi i kolonialnemi z urzędu przywozu i wywozu na autonomiczne Izby, któreby obejmowały równorzędny z urzędem zakres działania na tem polu. Pierwsze kroki w tej sprawie podjęto w Warszawie, gdzie też rozpoczęto żywą pracę około zorganizowania takiej Izby. Jednakże już z początku objawiły się w Warszawie centralistyczne tendencje, zdążające do stworzenia jednej Izby dla przywozu i wywozu, obejmującej całą Polskę. Projekt ten jednak okazał się niepraktycznym, co więcej, szybko nasunęło się przekonanie, że zrealizowany w tych ramach, w jakich go widzieć chciała Warszawa, mijałby się z wytyczonym celem. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że między kupiectwem poszczególnych dzielnic są zasadnicze różnice, przedewszystkiem co do sposobu zbytu towarów i wysokości zysków. Również różnica stosunków handlowych dość znaczna, dotychczas nie została wyrównana.

To też poruszono projekt nowy, a mianowicie zorganizowania Izb autonomicznych, które — skupiając w sobie handel miejscowy, temsamem obznajomione ze stosunkami, mogłyby rozwinąć należytą i racyoalną działalność w kierunku handlu przywozowego i wywozowego.

Wetym celu w Krakowie przystąpiono do zorganizowania kupiectwa i zrzeszeń konsumentów z zachodniej Małopolski. Dnia 7 bm. odbyło się w krak. Izbie handlowej zebranie organizacyjne, na którem omówiono sprawę wspomnianej Izby przywozu i wywozu towarów spożywczych i kolonialnych. W zebraniu wzięli udział reprezentanci związku gospodarczego dr. Grossa, związku polskich stowarzyszeń spożywczych, związku ekonomicznego Kółek rolniczych, związku okręgowego stowarzyszeń spożywczych polskiej kolei państwowej, związku robotniczych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (Proletarjat), związku konsumów i warsztatów współdzielczych (Zkiws), naczelnego urzędniczego zakładu aprowizacyjnego (Nuza), aprowizacyi miast, Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, kongregacyi kupiectwa, stowarzyszenia detalicznych kupców kolonjalnych, centralnego związku małopolskiego przemysłu fabrycznego, zjednoczenia kupieckiego dla zakupu towarów, stowarzyszenia kupców kolonialnych dla zachodniej Małopolski, związku handlowego drobnych kupców kolonialnych, syndykatu handlowego kupców polskich w Krakowie, wreszcie zrzeszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie.

Po omówieniu szeregu kwestyi, tyczących się warszawskiego projektu Izby centralnej oraz zadań i zakresu działania nowo organizowanej Izby centralnej, wybrano członków Izby w ilości 14. oraz 6 zastępców. Po zatwierdzeniu nowopowstałej instytucyi handlowej przez ministerstwo przemysłu i handlu, nastąpi wybór szczegółowy.

O kredyt kupiecki.

Jeżeli się chce zrozumieć obecne położenie naszego kupiectwa, koniecznem jest rzut oka na stosunki panujące pod tym względem u najbliższej zagranicy, a zatem w Czechach i Austryi.

W krajach tych, jak zresztą wszędzie na zachodzie ugruntowało się przekonanie o potrzebie solidarnej akcyi nad podźwignięciem gospodarczem i rozwojem ich handlu.

Tu fabrykanci i kupcy grosiści idą chętnie na rękę swoim klientom, udzielając im odpowiedniego kredytu, koniecznego w obrocie handlowym zwłaszcza w dzisiejszych warunkach, kiedy potrzeba gotówki występuje masowo.

Dostawcy ci znają doskonale swoich odbiorców i chętnie udzielają im koniecznego kredytu krótkoterminowego bez względu na to, czy dany odbiorca-rozumie się stały — jest obywatelem tego państwa czy też innego. Polska natomiast stoi pod każdym względem na uboczu od tych zjawisk i prądów ekonomicznych. Nasi fabrykanci nie okazują w tym kierunku najmniejszego zrozumienia dla potrzeb **swoich stałych odbiorców krajowych** i nietylko, że im kredytu nie udzielają, ale nawet umów nie dotrzymują i wykorzystują każdą sposobność do wyzyskiwania kupca — odbiorcę i do wyśrubowania cen.

Dotkliwy brak gotówki w obiegu odczuwa dziś całe kupiectwo i czuje się stale skrępowanem wobec niepomiernego wzrostu cen. Za uzyskaną bowiem z sprzedaży gotówkę, bezwarunkowo nie nabędzie tego samego towaru w tej samej ilości. Kupiec, zamawiając towar i to u kilku nieraz dostawców, zmuszony jest w kilku miejscach dawać zaliczki z góry i uwięzić w ten sposób większą część gotówki przez dłuższy czas, podczas gdy dostawcy

zagraniczni mają dla spraw kupieckich o wiele większe zrozumienie i ułatwiają swoim odbiorcom zakup towarów przez udzielanie odpowiedniego kredytu i to bardzo chętnie nawet i bez najmniejszych trudności.

U nas dużo się mówi i nawołuje do popierania własnego przemysłu, ale przemysłowcy nasi nie zdają sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy i nie chcą zrozumieć położenia kupca, któremu sami utrudniają, a nawet uniemożliwiają forsowanie wyrobów krajowych. Dziwna rzecz, że przemysłowcy zagraniczni mają większe zaufanie do naszego kupiectwa, aniżeli nasi fabrykanci, którzy swoim stałym odbiorcom nie chcą udzielać krótkoterminowego kredytu (30—60 dni) tak dziś koniecznego dla każdego kupca. Niema najmniejszej obawy, ażeby kupiec stały, na czas nie dotrzymywał swoich zobowiązań, kupiec stały jest aż nadto dobry pod tym względem, a nasi fabrykanci mogliby spokojnie spać. Kupiec taki z pewnością prędzej dotrzyma swojego zobowiązania jak nasi fabrykanci.

Jeżeli się wymaga od kupiectwa popierania własnego przemysłu, jeżeli mu się uniemożliwia sprowadzanie towaru z zagranicy i korzystanie z tak chętnie udzielanego kredytu przez fabrykantów zagranicznych, to jest pierwszym moralnym obowiązkiem naszych fabrykantów ułatwić własnemu kupiectwu zakup tych wyrobów krajowych przynajmniej przez udzielanie mu odpowiedniego kredytu krótkoterminowego, nie wymieniając tu całego szeregu innych utrudnień, ba nawet i szykan, na jakie kupiec nasz wystawiony jest ze strony np. łódzkich możnowładców.

Sprawa kredytu jest dla kupiectwa naszego pierwszorzędnej doniosłości i zwracamy uwagę, że jak długo postulat ten nie zostanie uwzględniony przez naszych fabrykantów i nie podążą śladami swoich współzawodników z najbliższej zagranicy, tak długo nie może być mowy o intenzywnem poparciu wyrobów krajowych przez nasze kupiectwo, ponieważ akcya ta pomimo najszczerszej chęci z naszej strony zostaje nam przez własnych producentów utrudnioną, a w wielu wypadkach uniemożliwioną.

Warszawa a Gdańsk.

Okno Polski do Europy wiedzie przez Gdańsk, a czynności naszego rządu są obecnie tak składnie ułożone, że Gdańsk uważa siebie za ofiarę polskiej tyranii, zamiast za miasto, które może oddać państwu polskiemu wielkie jeszcze przysługi. Nie jest naszą rzeczą bawić się w politykę, chcę w kilku zdaniach omówić obecne położenie kupiectwa polskiego, które tu do Gdańska przyjeżdża załatwiać swoje interesa. Kupiec żyje w ciągłej gorączce, od dwóch tygodni ruch kolejowy niemal nie istnieje dla przesyłek wagonowych. Do Gdańska wysyła się kilkanaście wagonów, a te mają służyć w pierwszej lini dla celów wojskowych — w drugiej dla aprowizacyi i sławetnego Puzappu, a w ostatniej linii dla kupców.

Oczywiście że czynność rządu w Warszawie tu oddziaływała natychmiast i jak do gniazda szerszeni tak tu wpadła wiadomość o zakwestyonowaniu składów w Warszawie. Pasek rząd zwalcza a wywołuje głód, bo czynność rządowych instytucyi, w pierwszym rzędzie Puzappu nie jest tak dla ludności zadawalniającą, jakby tego oczekiwać można. Głód nie omija naszego miasta, a że do Gdańska nie przyjeżdżają kupcy tylko szewcy, paskujący walućiarze, piekarze, i td. to są owoce zarobków wielkich naszych kupców. A że kupcy i tu stracili swoje majątki z powodu spadku cen, to już należy dziś do cudów zakupna po pobycie 8 dniowym w Gdańsku, wagonu mąki. Na zamówienie załadują w Newyorku, Antwerpii, Amsterdamie, Rotterdamie, Hamburgu dla Gdańska [redacted] tu mówią kupcy tutejsi, bo im do interes[redacted]brak, zubożeli. Warszawski rząd natomi[redacted] eksperyment, a ludność nasza odczuje to [redacted]em w swoim żołądku. Wedle tu dziś nadeszłej depeszy z Newyorku dla rządu polskiego kupuje się każdą ilość najgorszego gatunku secondclear (ciemnej pszennej mąki, która nadejść musi do Polski gorzkawą, a lud będzie jadał albo gorzki chleb i dostawał kurcze żołądkowe, albo będzie przymierał głodem.

Możeby nareszcie rząd przestał niańczyć lud, może ten lud się sam wystara o swoich dostawców, i ze złym dostawcą dobie radę bo go ominie lub wyrzuci. To niańczenie przez rząd jest dla konsumentów bardzo drogim eksperymentem, a dla skarbu państwa który się posługuje uprzywilejowanym bankami i jeszcze więcej uprzywilejowanymi urzędnikami, którzy się tu rozbijają się po hotelach i kabaretach i po salach gry w Zoppoatch, — i dają powód do ciągłych zarzutów pod adresem rządu.

(R. P.)

Aktualne postulaty gospodarcze.

1. **Żądamy wolnego handlu.** Wolnego handlu w pełnem słowa znaczeniu. Żądamy zniesienia gospodarki przymusowej wszelkich odcieni etatyzmu gospodarczego, żądamy zaniechania wszelkich prób monopolizacji przemysłowej czy handlowej w jakiejkolwiek dziedzinie. Sprzeciwiamy się wszelkiemu przywilejowaniu wyjątkowemu przedsiębiorstw, które drogą przywileju otczymują stanowisko monopolowe albo monopoloidowe.

Nie mozemy zgodzić się na ujawniające się z niektórych stron dążności do systemu ceł ochronnych, dopóki nie jest zabezpieczona dostateczna konkurencja wewnętrzna i zadowolony rynek zapotrzebowania wewnętrznego.

Żądamy zniesienia wszelkich utrudnień, stworzonych dla zdrowego handlu przez biurokratyzm i ciasne ustawodawstwo czasów przejściowych. Domagamy się na całej linji praw wolnej inicjatywy, wspieranej jedynie przez rząd, gdzie tego zachodzi potrzeba, wolności handlu i nieograniczonej możności konkurowania wolnego w ramach uczciwego handlu.

Przeciwko pasożytom chwili obecnej, którzy

złodziejsko podkradają się pod dobre imię kupieckie, przeciwko wszelkim wyzyskiwaczom i paskarzom niechaj państwo uczyni wszystkie kroki odpowiednie i zabezpieczy naród przed tą plagą powojenną, ale przenigdy nie wolno wielkiemu stanowi kupiectwa stawiać przeszkód w dążeniu do rozbudowania gospodarstwa narodowego i wzmocnienia handlu polskiego.

To jest pierwsze i największe żądanie nasze które z całą stanowczością nareszcie winno być wprowadzone na całej linji, bo tylko na tej drodze zdołamy wybrnąć z jakichkolwiek kłopotów gospodarczych.

2. **Żądamy szerszej wolności pracy.** Gospodarstwo nasze na czas pewien, może tylko krótki, nie może znieść ograniczeń pracy, jakie ustanowiło ustawodawstwo nasze socjalne. Na czas jakiś należałoby przedłużyć czas pracy, aby wydźwignąć kraj z kłopotów gospodarczych, w jakich się znajduje. Zasada, ustalona w ustawodawstwie naszem socjalnem może pozostać nienaruszona, ale czas nadzwyczajny wymaga nadzwyczajnych przedsięwzięć. Chwila obecna żąda od nas powagi dla pracy i wytężonej kultury pracy. Stąd koniecznem jest dla dobrobytu naszego gospodarczego, aby na czas przejściowy rozszerzyć wolność pracy, a korzyści spływające na cały stan gospodarczy będą nagrodą wielką specjalnie dla warstw pracujących.

3. **Żądamy bezpieczeństwa instytucji użyteczności publicznej.** Dni ostatnie wykazały, do czego dojść może państwo przy stosunkach obecnych. Kilku warchołów proklamuje strajk kolejarzy, narażając państwo na zastój komunikacyjny, przynoszący za sobą najcięższe stosunki gospodarcze i zagrażający powodzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku. Właśnie w instytucjach użyteczności publicznej nadużywają wywrotowcy swych wpływów na masy i stawiają naród lada chwila w położenie kłopotliwe, a nawet niesłychanie ciężkie. Strejki kolejarzy, pracowników gazowni, elektrowni, tramwajów oraz strejki robotników rolnych stawają się najliczniejszymi strajkami. Tąd drogą dalej iść nie można. Rząd umiał silną ręką przeszkodzić przedsięwzięciom przewrotowców. Ale kraj winien być zabezpieczony trwale przed takimi nieszczęściami. Czynniki rządzące winny skreślić możliwość strajków w dziedzinach pracy użyteczności publicznej.

(„Kupiec")

Na fundusz plebiscytowy Gór. Śląska złożyli w Krakowskiem Stow. Kupców:

Kalmus Leon	200	Silbiger Szymon	100	Leser M.	500	Mahler D.	500
Seidler Henryk	200	Margulies Lazar	300	Ritterband Jacob	500	Plattner B.	100
Brandeis Eliasz	300	Frankel N.	50	Steigbügel B.	500	Bornstein Lipman	500
Infeld Salomon	300	Weindling F.	100	Vogler Szymon	500	Sattler Salomea	100
Meruk i Sp.	300	Weindling Markus	100	Allerhand M.	500	Wikler Izak	200
Perlb. & Schenker	1000	Schenker M.	500	Guttfreund S.	500	Kornreich Abr.	400
Kreisler M.	300	Spira Samuel	500	Ellend Herman	500	Schmeidler H.	200
Nadel Maurycy	300	Fleischer Salomon	500	Freitag Joachim	500	Ritterman i Sontag	200
Hasenlauf Izydor	100	Schechter S.	500	Hamburger S.	500	Wanderer Dr. A.	200
Vogler Szymon	300	Pacanower H.	500	Blaser Pinkus	500	Teich H. i Ska	1.600
Horowitz Efr.	100	Laks Józef	2000	Braciejowski Leon	500	Gross B.	300
Steiner Izrael	150	Eder Hirsch	500	Hajem Józef	500	Monderer i Ehrlich	500
Sprung S.	500	Reich Zygmunt	500	„Tęcza" Mandelbaum	5000	Spira i Egid	400
Tigner M.	300	Korall Lotti	500	Pleszowski M.	500	Fertig Józef	100
Hollander Saul	100	Monderer Feiwel	500	Galitzer M.	100	Cypres Ignacy	200
Lustbader Salomon	500	Bracia Klein	500	Karmel Löbl	600	Fa Humanic Szewska	300
Dembitzer Theodor	300	Schickman L.	500	Guttman B.	100	Rose Adolf	500
Schrager Amalia	100	Fromowicz Leopold	500	Luftglass H.	200	Rose Bronisława	100
Recht Leon	200	Breit & Nowomiast	500	Kahan M.	300	Mikłojewicz H.	300
Eichhorn Emanuel	500	Goldman I.	500	Wiener Samuel	500	Sternberg M.	200
Wikler Lobl	300	Margulies Lazar	500	Firma „Postęp"	300	Heilmann Kohn Syn.	300
Wohlfeld A.	300	Rosenblum Wolf	500	Landau Schachne	600	Neuberg A. J.	100
Bandet Joachim	600	Czopp M.	500	Friedberg H.	300	Eder Adolf	200
Erteschick M.	600	Wirth J. W.	500	Bertel Leopold	1000	Türkel Jakób	300
Breit & Nowomiast	200	Leistner CH. F.	500	Apsel Izydor	300	Rolnicy Bracia	3.000
Mayer H.	300	Schreiber Dawid	500	Bochenek M.	300	Feuer Pinkus	200
Recht Henryk	300	Bross Lazar	500	Firma „Emha"	400	Ohrenstein Bracia	500
Taschner Maurycy	200	Frühauf Selig	100	Lipschütz Leon	600		
Strassberg Szymon	200	Wanderer W. i J.	500	Nacht Adolf	100	Suma	61.400
Birnbaum D.	200	Sieger Wolf	1000	Urabin	300		
Kamsler Henryk	200	Lipschütz M.	500	Wikler Efr.	300		
Vogler W.	200	Leitner M.	500	Kenner Bronisław	500		
Kurz i Nass	100	Braciejowski A.	500	Taffel i Korczyn	500		
Bleiweiss A.	200	Goldwasser Emil	500	Schenkel W.	500		
Sandberg G.	100	Manheimer M.	500	Beckman M.	200		
Reich Zygm.	390	Scheuer Salo	500	Lindenbaum Abr.	600		

Z Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Ubiegłej niedzieli odbyła się pod przewodnictwem p. prezesa Spiry pogadanka członków. Dr. Schnitzer referował o izbach przywozu i wywozu. Mowca wyjaśnił znaczenie o handlu zagranicznym i rozporządzenia wykonawczego. Obecnie przystąpiły czynniki miarodajne do utworzenia izb przywozu i wywozu dla poszczególnych gałęzi gospodarstwa. Żałować należy, że zwlekano z powołaniem do życia tych instytucyi, ponieważ z powodu zwłoki nie mogli kupcy zaopatrywać się w potrzebne towary wykorzystali kupcy zagraniczni, którzy w sposób nielegalny sprowadzały do kraju towary i tu je po wysokich cenach sprzedawali.

Stowarzyszenie Kupców czyniło starania, by powołać do życia Izby przywozowe, wysyłało do Warszawy delegatów (pp. Schenkera, Marguliesa i Fromowicza), którzy tam wykazywali konieczność założenia, tem bardziej, że interesy kupiectwa małopolskiego, a Kongresówki, nie są zawsze ze sobą zgodne.

Ostatnio Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przystąpiła do organizacyi Izb przywozowych i pod jej egidą utworzono Izbę dla towarów kolonialnych i wyrobów koszykarskich, a obecnie tworzy się Izba towarów włókiennych i galanteryjnych, wkrótce zaś ma powstać Izba skórniczo — obuwiowa.

Izby te rozpoczną swą działalność po zatwierdzeniu ich przez urzędy centralne w Warszawie.

Następny mowca p. Margulies wykazywał, że produkcya krajowa nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb konsumcyi, i że chwilowo są kupcy zmuszeni sprowadzać część towarów z zagranicy. Przy udzielaniu pozwoleń przywozu należy przedewszystkiem uwzględnić kupców, prowadzących od szeregu lat swoje przedsiębiorstwa, a których sklepy są obecnie prawie że puste skutkiem czego cierpi kupiectwo i publiczność.

P. Reich podnosi, że dodatnio odbije się na kupiectwu okoliczność, że Izba towarów będzie w Krakowie, a nawiązując do działalności Stowarzyszenia, wykazywał, że obowiązkiem poszczególnych branż będzie organizacya, celem chronienia swych interesów.

Z Kasy Krakowskiego Stow. Kupców.

Onegdaj ukonstytuowała się Rada Nadzorcza Kasy Krak. Stow. Kupców w ten sposób, że prezesem wybrano p. r. Schechtera, zastępcą przewodniczącego p. Potoka, a sekretarzem p. Frommera.

Rada Nadzorcza uchwaliła uruchomić Kasę w najbliższym czasie.

KRONIKA.

NA FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT złożył p. Dr. LUDWIK KOSCHES Mp. 5000.

STOW. „SAMOPOMOC“ PODR. KUPCÓW w Krakowie odbędzie doroczne XIII. zwyczajne Walne Zgromadzenie członków w niedzielę dnia 27. marca 1921. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu „Klubu Żydowskiego“ przy ul. Dietlowskiej l. 45 z następującym porządkiem dziennym:

1.) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2.) Sprawozdanie z czynności za rok administracyjny.
3.) Sprawozdanie kasowe i Komisyi kontrolującej.
4.) Ustanowienie wysokości rocznej wkładki na rok 1921.
5.) Ustanowienie wysokości zapomóg dla każdego pojedynczego wypadku i pobrać się mających na ten cel datków od członków.
6.) Wybór 13 członków Wydziału (§ 18), 3 członków Komisyi rewizyjnej i 9 Sędziów polubownych.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcja nie odpowiada.
